Opłata pocztowa uiszczona gotówką. KATOWICE, dnia 30-go kwietnia 1939

10 GR.

Narodowiec

NR 18. Tygodnik Obozu Wszechpolskiego ROK 3.

Rządy Narodu - siłą państwa

Nie zamykać oczu na sprawy wewnętrzne

Nigdy jeszcze w naszej dobie znaczenie **siły moralnej społeczeństwa** nie uwydatniło się tak wyraźnie jak w obecnie przeżywanym od kilku tygodni okresie. Postawa, zajęta przez naród polski, zdecydowane zajęcie stanowiska, zmierzającego do przeciwstawienia się wrogom, jest **wynikiem siły moralnej narodu polskiego.** W tym okresie, kiedy przeciwnik usiłuje nastraszyć nas, często słyszymy argumenty, że wszystkie bolączki wewnętrzne dziś należy **odłożyć** na dalszy plan wobec niebezpieczeństwa, czyhającego u granic naszego państwa.

NIE PODZIELAMY TAKIEGO ROZUMOWANIA.

Wojna czy wybuchnie rzeczywiście i przerodzi się w walkę orężną, czy też jak obecnie, trwać będzie jeszcze jakiś czas w postaci groźb dążących do złamania naszej odporności, będzie wtenczas **wygrana jeśli nietylko poszczególne jednostki ale także naród, jako całość, wytrzyma nerwowo ataki wroga i nie da się złamać** przez **nieprzyjaciela ani moralnie pokonać.**

Tego rodzaju właściwości duszy narodu nie uzyskuje się dopiero, wtedy, gdy rozklejone zostaną czerwone afisze głoszące o grożącej już niechybnie wojnie, przez apel do poczucia miłości ojczyzny całego narodu. Siłę moralną społeczeństwo uzyskuje i zdobywa z czasem, w miarę właściwego **wychowania politycznego** i stosownie do metod, jakimi system rządzący się posługuje.

Otóż przystępując do uzasadnienia naszej tezy, że w obecnej chwili **nie należy zawieszać zasadniczych**

POTRZEB POLITYKI WEWNĘTRZNEJ,

lecz **dążyć właśnie do zrealizowania postulatów przez większość społeczeństwa uznawanych,** wyrażam na wstępie wątpliwość, czy społeczeństwo zajęłoby w dzisiejszej sytuacji tę podziwianą przez obce moce postawę, gdyby metody politycznego wychowania, były mniej trafne, gdyby nie wysoka wartość wychowawcza polityków i działaczy bynajmniej nie rządowych.

Mówiąc językiem codziennym, **gdyby społeczeństwo było postąpiło w myśl haseł B.B.W.R. i uwierzyło hasłom, że zadaniem społeczeństwa powinno być troskanie się o sprawy gospodarcze i kłopot codziennego życia, a nie zajmowanie się sprawami politycznymi narodu i państwa, lecz pozostawienie troski o polityczne sprawowanie rządów nielicznej grupie elity rządzącej, DZIŚ ONO NIE ZDOŁAŁOBY SIĘ Z APATII I OBOJĘTNOŚCI PODŹWIGNĄĆ tak dalece, aby niezależnie od stanowiska sfer rządowych wykrzesać z siebie wiele entuzjazmu i trafnego rozumowania politycznego.**

Odpowiedzieć chcę odrazu na zarzut, że taka postawa narodu to zasługą rządu. **Takiemu twierdzeniu**

PRZECZĄ FAKTA.

Przystępując do rozpisania pożyczki przeciwlotniczej, wiceminister Kwiatkowski podkreślił kilkakrotnie, że to nie pomysłem jego kierował się rząd, przystępując do rozpisania pożyczki, lecz **realizował inicjatywą społeczeństwa polskiego.**

Nie rząd więc i nie ugrupowanie polityczne, od rządu uzależnione, wchodzić mogą w grę jako czynnik, który wykrzesał z narodu podziwianą przez zagranicę postawę, świadczącą o wielkiej dojrzałości politycznej Polaków.

Wynika więc z tego, że **naród polski dorósł do sprawowania rządów i kierowania swymi losami** na codzień także. Potwierdzenie takiej obserwacji i wniosków dostarcza utworzenie przez czynniki rządzące **komitetu pożyczki obrony przeciwlotniczej,** do którego powołano przecież przedstawicieli **wszystkich** polskich ugrupowań politycznych.

Wynika z takiego stanowiska rządu dalej pewna **niekonsekwencja.** Czynniki rządzące, które nie darzą zaufaniem, że o sobie mówić będziemy, Stronnictwa Narodowego czy Obozu Wszechpolskiego, w życiu państwowem normalnym, **uważają za konieczny udział ich w akcie wyjątkowej wagi,** jakim jest uczestniczenie w komitecie pożyczki przeciwlotniczej. **Powołanie tych czynników politycznych do komitetu pożyczkowego dostarcza nadto bardzo pouczającego doświadczenia.**

W czasie, t. zw. „pożyczki narodowej" na gospodarcze cele rozpisanej, powstały liczne anegdoty, że niechętnie ją subskrybowano, a pożyczka spotykała się z niechęcią w społeczeństwie i dla jej powodzenia przybrała **charakter przymusowy.**

W przeciwieństwie do ówczesnej pożyczki t. zw. „narodowej" dzisiaj, społeczeństwo, choć w trudniejszej sytuacji materialnej się znajduje, **chętnie spieszy z ofiarami,** bo poczuwa się do obowiązku podpisania pożyczki, **widząc swych reprezentantów w ogólno-polskim komitecie pożyczkowym, którzy swą obecnością nadają usiłowaniom pożyczkowym charakter powszechny.**

Gdy z pełnych uznania oświadczeń komisarza pożyczki lotniczej, generała Berbeckiego, czy wicepremiera Kwiatkowskiego wynika zaufanie ich do narodu polskiego, **logiczny z takiego zachowania się tych oficjalnych czynników wypływa wniosek, że należy umożliwić narodowi jaknajszersze wzięcie udziału w odpowiedzialności za dzisiejsze losy państwa.** Znana bowiem jest nikła przynależność społeczeństwa polskiego do ugrupowania rządzącego, do t. zw. „Ozon **rząd znajduje w codziennym życiu w masach.**

Słuszne jest, nieodparte żadnymi argumentami obozu rządowego, rozumowanie tych upośledzonych od szeregu lat grup politycznych narodu polskiego, że **skoro udział ich jest konieczny w pracach,** które mają nadzwyczajne znaczenie w chwili wyjątkowej dla państwa, **TO TYM WIĘCEJ KONIECZNE JEST UMOŻLIWIENIE IM UCZESTNICZENIA W RZĄDACH PAŃSTWA POLSKIEGO** na takiej zasadzie, by

odpowiedzialność za rządy ponosił cały naród

tym samym nadając poszczególnym pociągnięciom rządu **większą** wagę **i powszechne uznanie.**

Cytowaliśmy w ostatnim numerze „Narodowca" stanowisko „Polski Zbrojnej", że **DECYZJA RZĄDU W SPRAWIE SOJUSZU POLSKO-ANGIELSKIEGO ZAPADŁA RÓWNIEŻ POD WPŁYWEM POSTAWY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.**

Jeżeli tak dzieje się w dziedzinie polityki zagranicznej oraz w dziedzinie obronności państwa, TO TAKŻE NARODOWI MUSI BYĆ ZAPEWNIONY WSPÓŁUDZIAŁ W POLITYCE WEWNĘTRZNEJ.

Czynniki, chociażby należące do obozu rządowego, które uniemożliwiają porozumienie, kierujące się obawą o swoje uprzywilejowane stanowisko, winno się

JAKO SZKODNIKÓW SPRAWY NARODU I PAŃSTWA NAPIĘTNOWAĆ

i jako przeszkodę do prawdziwego zjednoczenia narodu usunąć od wpływów na politykę Polski.

„ZJEDNOCZENIE I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI OKUPILIŚMY ŻYCIEM SETEK TYSIĘCY POLAKÓW, WALCZĄCYCH W OBCYCH SZEREGACH BRAT PRZECIW BRATU... NAM, KTÓRZY KOSZTEM TYCH OFIAR ŻYJEMY W WŁASNYM PAŃSTWIE,

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Rządy Narodu - siłą Państwa

(Dokończenie ze strony 1-szej)

NIE WOLNO O TYM ANI NA CHWILĘ ZAPOMINAĆ".

Na te słowa **Dmowskiego** powołujemy się, uzasadniając nasze stanowisko i podkreślając, że **widzimy konieczność dążenia do prawdziwego zjednoczenia narodu.**

Stać się to może jednak tylko przez skupianie ludzi bądź grup społeczno-politycznych

W IMIĘ JASNYCH SKONKRETYZOWANYCH POGLĄDÓW

na zadanie państwa, jego ustrój i jego cele.

Zadaniem państwa polskiego, jako narzędzia narodu, jest **WZMOCNIĆ NARÓD POLSKI, zapewnić mu rozwój i zabezpieczyć byt państwowy.** Wiele mieści się w tym lapidarnym określeniu niezałatwionych, a pilnych spraw.

Z tego wypływa **konieczność nieodsuwania sztucznego w dalszym ciągu od wpływów na losy państwa tych czynników, które jak Stronnictwo Narodowe, będące wyrazem organizacji obozu narodowego tak wielką mają zasługę w wychowaniu narodu na wysokim politycznym poziomie.**

Dążeniem wszystkich państw jest doprowadzić społeczeństwo do takiego stanu organizacji, by ewtl. wybuch wojny **jaknajmniej wytrącił z równowagi życie normalne.** Im doskonalszy jest w zagrożonym ewtl. wojną państwie system rządów zarówno bezpośrednich jak i pośrednich, **tym lepiej jest zabezpieczony naród przed wstrząsami, które są następstwem działań wojennych.**

Przypomnijmy sobie, jak w czasie wielkiej wojny, wielka połać Francji została zalana wojskami niemieckiemi. Na terenach okupowanych przez władze niemieckie nie było rządów francuskich, pozostali jedynie jego obywatele. Przypomnijmy sobie, **jak ważną rolę odegrała w czasie wojny niejednokrotnie najskromniejsza nawet gmina, czy wioska**, nie mówiąc już o działaniu organizacyj samorządowych w poszczególnych miastach.

Nie wiadomo, czy nie byłoby udało się Niemcom przełamać oporu wojsk francuskich, gdyby nie zdecydowanie antyniemiecka postawa Francuzów na tyłach armii niemieckiej.

Nie znaczy to, bym powątpiewał w patriotyzm społeczeństwa polskiego, które może być narażone w razie przyszłej wojny na ewtl. chwilowe lub przejściowe pozostawanie pod okupacją wojsk nieprzyjacielskich. Ale nie leży mieć obawę, czy wtedy wobec zwiększonych trudności, spowodowanych rządami przejściowymi wroga, społeczeństwo zdoła uporać się z trudnościami gospodarczymi, społecznymi i wrogiem państwa, **o ile od szeregu lat było odsunięte od sprawowania czy współsprawowania władzy w własnym państwie w czasach normalnych, kiedy rządzenie jest łatwiejsze.**

DLATEGO DZIŚ NIE WOLNO ZAWIESZAĆ DZIAŁALNOŚCI NA TERENIE POLITYKI WEWNĘTRZNEJ, NIE WOLNO POD GROŹBĄ SZKODLIWYCH NASTĘPSTW DLA SIŁY PAŃSTWA GALWANIZOWAĆ STAN RZECZY DZIŚ ISTNIEJĄCY, nie wolno uchylać się od wszczynania dyskusji na temat zmian koniecznych, nie wolno przed temi zmianami się cofać.

Naprawmy błędy

Przegląd sytuacji międzynarodowej

Przygotowanie do wojny obejmuje znacznie szerszą dziedzinę niż przygotowanie armii i zaopatrzenie jej w potrzebny sprzęt wojenny. Pogotowie wojenne obejmuje nie tylko armię i społeczeństwo nie tylko linię frontu **lecz również bliższe i dalsze tyły.**

Pogotowie wojenne wymaga nie tylko wszechstronnego przygotowania kraju do ew. przyszłych zmagań ale również i takiego **ułożenia stosunków międzynarodowych**, które ułatwią zarówno prowadzenie wojny i jej wygranie, jak i w równym stopniu umożliwią krajowi **osiągnięcie celów przez wojnę narzuconych w czasie jaknajkrótszym z możliwie najmniejszymi ofiarami.**

ZADANIA POLITYKI

O ile samo prowadzenie działań wojennych należy do dowódców wojskowych o tyle przygotowanie terenu zagranicznego na wypadek wojny należy już do polityki.

Pod tym względem ostatnie posunięcia Polski na terenie międzynarodowym a w pierwszym rzędzie zawarcie przymierza z Anglią **spotkało się z**

JEDNOMYŚLNĄ APROBATĄ CAŁEGO NARODU POLSKIEGO

tak samo jak powszechną aprobatę uzyskała wiadomość o odnowieniu i sprecyzowaniu sojuszniczych stosunków **polsko - francuskich.**

Rozwój sytuacji międzynarodowej jest jednak tego rodzaju, że trójkąt Warszawa - Londyn - Paryż wymaga dalszego uzupełnienia. Rozumieją to dobrze rządy państw zachodnich i nie będziemy dalecy prawdy jeśli powiemy, że do tego trójkąta można jeszcze dodać **Grecję i Turcję**, a zapewne może i **Rumunię**, której minister spraw zagranicznych objeżdża obecnie stolice europejskie przed definitywnym sprecyzowaniem stanowiska swego kraju w dojrzewającym szybko konflikcie.

MIERNY BILANS

Dotychczasowy bilans **naszych** wysiłków w tym kierunku wygląda, z tego co czytamy w prasie swojej i obcej i co słyszymy przez radio, dość **miernie.**

Nie pomogą na to żadne inspirowane lub z palca wyssane wiadomości pewnej części naszej prasy o „zamierzeniach" Litwy i państw bałtyckich, o „gwarancjach" dla tych państw mających być udzielonym przez Warszawę i temu podobne „telegramy własne" i „wiadomości" pochodzące ze źródeł „autorytatywnych czy też „poważnych dziennikarskich".

Faktem na razie pozostaje, że **my ze swej strony nie potrafiliśmy przyciągnąć do trój-porozumienia Francji-Anglia - Polska żadnego nowego sprzymierzeńca.**

Nie piszemy tego ze złośliwości wobec ludzi, którzy są **odpowiedzialni** za dotychczasową politykę zagraniczną, gdyż dzisiaj jesteśmy, — w sprawach obchodzących cały Naród i jego przyszłość bliższą i dalszą, — w **jednym zwartym szeregu, frontem do wszystkich niebezpieczeństw, grożących nam z zewnątrz.**

BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Nie możemy jednak, stojąc na stanowisku obrony Polski, pomijać tych faktów tym bardziej, że **jest jeszcze czas na odrobienie wielu braków i niedociągnięć.** Musimy się jednak spieszyć i to bardzo, gdyż „oś" pracuje gorączkowo.

Przez ostatnie lata czytaliśmy i słyszeliśmy bardzo wiele o zbliżeniu **polsko - bułgarskim i polsko - jugosłowiańskim**, nie mówiąc już o roli, którą odegraliśmy w stosunku do Węgier **w ostatnich 6-ciu miesiącach.**

A cóż obecnie się dzieje?

Bułgaria niedwuznacznie manifestuje swoją przyjaźń dla państw osi, Jugosławia, wzięta w kleszcze tychże państw **gotowa pójść na pasku państw totalnych** a Węgry już nawet **radio polskie zalicza do bloku osiowego.** Czyż, zwłaszcza w tym ostatnim wypadku, poza melodeklamacją na temat: „Polak - Węgier dwa bratanki" nie potrafiła nasza dyplomacja uzyskać jakichś **bardziej wiążących oświadczeń** czy przyrzeczeń ze strony Budapesztu w sensie przyłączenia się Węgier do linii polityki polskiej? A jeśli nie potrafiła, to **co jest warta w tych warunkach wspólna granica polsko-węgierska?** Oziębiliśmy nawet przejściowo nasze stosunki z **Rumunią** ułatwiające Węgrom osiągnięcie ich granic historycznych, a wzamian za to czytamy i słyszymy, że Węgry ciałem i duszą oddały się pod opiekę Berlina i Rzymu.

STOSUNEK DO SOWIETÓW

Ale nie koniec na tym.

Obecnie toczą się rozmowy **angielsko-rosyjskie** o poparcie przez Sowiety bloku państw pokojowych, do których i my się zaliczamy. Nikt z nas nie **życzy sobie** pomocy rosyjskiej w postaci wojsk sowieckich na **naszej** ziemi, nawet **gdyby** wojska te miały walczyć z **nami razem** przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Czy zaś można mieć coś przeciw temu, aby Rosja pomogła nam w razie wojny dostawą surowców, dostawą sprzętu wojennego lub nawet swoim lotnictwem czy też flotą na Bałtyku pozostaje do rozważenia późniejszego.

Wynika z prasy zagranicznej, że Polska obecnie **odrzuca** współdziałanie z Sowietami w każdej formie.

Gdyby tak było istotnie, to i w tym punkcie, przyznajemy, rozumiemy stanowisko sfer miarodajnych. Inna jest rzecz, że postawa tylko negatywna ogromnie **utrudnia** robotę dyplomatyczną naszym sprzymierzeńcom, może utrudnić naszą sytuację na wypadek wybuchu wojny. Należy pamiętać, że nie można w polityce, a zwłaszcza w polityce zagranicznej, kierować się sentymentem.

CO UCZYNI LITWA?

Nie zapominajmy, **że dziś jesteśmy państwem silnym**, dobrze uzbrojonym, rozporządzającym **wspaniałą armią, budzącą respekt** nawet u naszych przeciwników. Pamiętajmy też, **że całe społeczeństwo**, w chwilach groźnych, jest **jednomyślne i silne duchem.**

W tych warunkach, gdy z góry wykluczymy **pobyt czy przemarsz** wojsk sowieckich **przez** Polskę, **obawa** przed współdziałaniem z Rosją w obecnych **warunkach jednak może wchodzić** w grę ze względu **na niekomplikowanie** sytuacji **państw bałtyckich**, a zwłaszcza **Litwy, w razie wybuchu** wojny powszechnej **na kontynencie** europejskim jest okryta **dużą tajemniczością. Przeważają** tam **tendencje** utrzymania neutralności, **która by wyszła** na korzyść Niemiec. **Nie wiadomo** jednak czy te tendencje **będą mogły** stawić czoła rzeczywistości jaka zapanuje w tej części Europy po wszczęciu działań wojennych. **Zwłaszcza trudna** i niepewna jest pozycja Litwy, której położenie strategiczne będzie z pewnością kusiło niemiecki sztab generalny do jej opanowania. O ile nie powiedzie się akcja przenikania pokojowego, to przyjdą z pewnością próby zajęcia Litwy siłą zbrojną. **Zagrażałoby** to interesom polskim w takim stopniu, **że żaden rząd polski nie mógłby się bierne temu przyglądać.**

Z drugiej strony, po utracie Kłajpedy, jest nadzieja, że na Litwie ostatecznie zrozumieją **gdzie należy szukać oparcia.**

Jest naszym obowiązkiem **przyśpieszyć** dojrzewanie tego procesu w miarę naszych sił i możności. Oczekujemy konkretnych wyników pracy naszej dyplomacji w tym kierunku. To co wczoraj było trudne, poza wczoraj niemożliwe — staje się dzisiaj nie tylko możliwe ale **stosunkowo nawet łatwe.**

Nie zapominajmy, że odcinek bałtycki naszych wpływów jest jednym z **najważniejszych, gdyż przyszłość nasza leży nad Bałtykiem** i że walka o to właśnie zawsze stanowi **istotę** odnowionego dziejowego konfliktu polsko - niemieckiego.

Oczekujemy za tym od dyplomacji naszej **naprawienia dotychczasowych błędów** i energicznych wysiłków, celem pozyskania **sojuszników** w przyszłej **rozgrywce światowej.**

Alfa

PRACA POLSKA

Organ Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“

Konsolidacja świata pracy

Jak ją sobie wyobraża Ozon i jak my ją rozumiemy

Wykorzystując ogólną skłonność społeczeństwa polskiego do złagodzenia sporów wewnętrznych w obliczu niebezpieczeństwa międzynarodowego, pokusił się Ozon i jego przybudówki zawodowe **o nową próbę „konsolidacji“ świata pracy.** Oczywiście konsolidacji **na swoją modłę,** dostatecznie już znaną i wyświechtaną. Inicjatorzy tej „konsolidacji“ **upraszczając sobie rozumowanie** w sposób niebywały, wychodzą z założenia, **że** zjednoczenie pracowników odbyć się musi **JEDYNIE I WYŁĄCZNIE POD ICH SKRZYDŁAMI.** Nic to, że dotychczas „dorabiali się“ na odcinku zawodowym jednego

BANKRUCTWA

po drugim, że swoje ideologie zmieniali tak, **jak się zmienia rękawiczki,** że przedwczoraj byli **fanatycznymi zwolennikami walki klasowej** i całego humbugu marksistowskiego, **że** wczoraj jeszcze próbowali szczęścia w **anarcho-syndykaliźmie, a** dzisiaj uważają za modne głosić **hasła** narodowe i chrześcijańskie.

Powiadają tak: owszem, byliśmy socjalistami, byliśmy syndykalistami, ale poznaliśmy nasz błąd i dzisiaj jesteśmy „narodowcami“ i „chrześcijanami“ i dlatego wszyscy robotnicy, którzy czują po narodowemu i po chrześcijańsku muszą do nas przystąpić, bo taki otrzymaliśmy rozkaz i musimy go wykonać. Sypią się więc wywiady, dudnią mowy gromkie i pewne siebie, a z łamów prasy ozonowej nie schodzą nawoływania w rodzaju: „wszyscy robotnicy organizują się w jednej organizacji — Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych“.

Jednym słowem,

OZON PRAGNIE ZGLAJCHSZALTOWANIA ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW W SWOICH CIASNYCH RAMACH.

Mówił o tym wyraźnie wiceprezes wydziału wykonawczego Z.P.Z.Z. sen. **Wojtek Malinowski,** powtórzyli też to samo w ub. niedzielę w Katowicach inni dygnitarze Ozonu i ZPZZ. Aby nie było wątpliwości, że Z.P.Z.Z. jest **najściślej złączony z Ozonem,** szef Ozonu gen. **Skwarczyński,** przemawiając w ub. niedzielę w Katowicach na zebraniu Polskiego Związku Metalowców Z.P.Z.Z. (organizacja p. **Grzesika)** podkreślił to specjalnie, mówiąc m. in.:

> **„Jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego witam p. wojewodę dr Grażyńskiego i dziękuję za uświetnienie swą obecnością NASZEGO zebrania oraz za to, że w imieniu pana premiera był łaskaw wręczyć sztandar JEDNEJ Z NASZYCH ORGANIZACYJ“. (Cytujemy za „Polską Zachodnią“).**

Sekretarz generalny Polsk. Zw. Met. Z.P.Z.Z. p. **Bajdur,** nie orientując się widocznie **w charakterze Ozonu** (O.Z.N. jest jedną z wielu partyj i to stosunkowo młodą) gromił... partyjnictwo, wołając:

> **„Rozbicie partyjne musi zniknąć... Przez utworzenie JEDNEJ organizacji zawodowej zadokumentujemy Nacz. Wodzowi... itd. Dlatego my metalowcy polscy apelujemy do wszystkich przywódców związków zawodowych, aby — wyrzekając się swych ambicyj osobistych — stanęli razem z nami w jednym szeregu“.**

Trudno zrozumieć, dlaczego p. Bajdur nawołuje innych do rezygnacji z ambicyj osobistych, SAM JEDNAK NIE CHCE ŚWIECIĆ PRZYKŁADEM. Bo gdyby chciał przykładem świecić, to musiałby przyznać, że **jako były socjalista, a następnie zwolennik syndykalizmu** p. Moraczewskiego, **najmniej nadaje się na herolda „konsolidacyjnego“.** Musiałby też przyznać p. Bajdur, podobnie jak p. senator Malinowski, że **hasła Ozonu to tylko kiepskie naśladownictwo haseł ruchu narodowego, który w Polsce wziął swój początek od Popławskich i Dmowskich.**

Jeżeli dygnitarze ozonowi „pracujący w robotnikach“ uważają się za powołanych do jednoczenia robotników w jednej, swojej własnej organizacji, to **co najmniej możnaby od nich żądać, aby przedstawili polskiemu światu pracy**

(ciąg dalszy na str. 4-tej)

Skończyć ze „świętem“ 1 maja

Zbliża się dzień, w **którym wychowankowie** żydowskiej socjal-komunistycznej doktryny wyciągają na ulice miast masy obałamuconych robotników, wciskają im w ręce płachty i transparenty, ziejące hasłami nienawiści do własnego narodu, Kościoła i religii, a wzywające w myśl interesów żydowskich do „międzynarodowej solidarności proletariatu“ i do rozbijania tym sposobem *spoistości i zwartości poszczególnych narodów.*

W tym roku majufes pierwszomajowy przypada w Polsce w okresie wyjątkowej sytuacji politycznej; w czasie sytuacji, która wymaga bezwzględnego zwarcia i skoncentrowania sił narodowych. W takiej chwili wyciąganie pięści nienawiści i wznoszenie haseł wrogich uczuciom narodowym jest zbrodnią przeciw narodowi i przeciw sile obronnej państwa.

Prawdę tę zrozumiała we Francji Generalna Konfederacja Pracy, naczelna organizacja robotnicza francuska, która postanowiła, że w tym roku *robotnicy nie powstrzymają się od pracy w dniu 1 maja.* Będzie to od wielu lat pierwszy wypadek, w którym organizacje robotnicze francuskie z własnej inicjatywy zrezygnują z zawieszenia w tym dniu pracy. Uchwała umotywowana jest sytuacją międzynarodową, wymagającą niezaprzestawania nawet na chwilę pracy w celu zwiększenia możności obronnych Francji.

Podobną uchwałę powzięło u nas prezydium Związku Związków Zawodowych (organizacja Moraczewskiego), lecz później uchwałę zmieniono w kierunku punktu widzenia socjalistów. Natomiast PPS i jej Klasowe Związki Zawodowe postanowiły tylko robotników pracujących w przemyśle wojennym zwolnić od obowiązku wstrzymania się od pracy 1 maja. Inni muszą „świętowaćć“. Socjaliści są więc zdania, że *wystarczy powstrzymać się od szerzenia anarchii w przemyśle wojennym.* Gdzie indziej można, ich zdaniem wprowadzać zamieszanie i dezorganizację.

To stanowisko socjalistów nie jest *dla nikogo niespodzianką.* Są oni bowiem od dawna tylko *wykonawcami największych burzycieli ładu społecznego — Żydów.* Jest to tylko, jeden powód więcej, by znieść zupełnie to „święto“, które w rzeczywistości jest dniem *propagandy komunistycznej,* a w Polsce stało się wielkim świętem *skomunizowanego żydostwa* i nieuświadomionych polskich robotników, używanych przez Żydów do ich celów.

Trzeba w końcu powiedzieć wyraźnie: nie ma żadnego „święta“ 1 maja. Jest tylko organizowana *w żydowskim interesie i za żydowskie pieniądze* manifestacja antynarodowa, manifestacja Żydów nienawidzących Polski, Kościoła, narodu polskiego i jego armii.

Nie ma żadnej „międzynarodowej solidarności proletariatu“, gdyż jest ona jedynie solidarnością z międzynarodowym komunizmem i z międzynarodowym żydostwem. Jest natomiast *solidarność narodowa,* solidarność *wszystkich warstw jednego narodu w walce z wrogami tego narodu,* zarówno zewnętrznymi, jak wewnętrznymi. Ta solidarność narodowa wyklucza możliwość łączenia się z kimkolwiek, kto przeciw narodowi walczy.

„Solidarność międzynarodowa“ jest *kłamstwem.* Jest nim tym bardziej, że nazywa się solidarnością „proletariatu“, gdy w rzeczywistości jest właśnie *solidarnością kapitału żydowskiego,* posługującego się dla swych, wcale nie „proletariackich“ celów „proletariackimi“ hasłami.

Widzieliśmy na ulicach naszych miast gromady pejsatych entuzjastów „polskiego“ socjalizmu. Widywaliśmy dotychczas zaciśnięte nienawistne pięści i słyszeliśmy okrzyki „Precz z. Polską!“, „Precz z armią!“, „Precz z Kościołem!“.

Jeśli kiedy, to właśnie dziś z racji sytuacji międzynarodowej nie wolno nam tolerować w kraju podobnej propagandy, podobnie jak nie tolerujemy antypolskiej propagandy Niemców w Polsce.

Majufes pierwszomajowy musi się skończyć w Polsce.

*

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, p. premier Sławoj-Składkowski nie zezwolił socjalistom w tym roku na obchody pierwszomajowe pod gołym niebem, a to ze względu na obecną sytuację międzynarodową.

Konsternacja w Z. Z. P.

Ostatnie wynurzenia czołowych przedstawicieli Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (ZPZZ) na temat zorganizowania „wszystkich robotników w JEDNEJ organizacji zawodowej“, jak również ostatnia manifestacja Związku Metalowców ZPZZ z udziałem gen. Skwarczyńskiego i innych dygnitarzy ozonowych, wywołały silną konsternację wśród przywódców Z. Z. P. Jak wiadomo, wszyscy czołowi przywódcy Z. Z. P. należą równocześnie do naczelnych władz Ozonu, piastując też z jego ramienia mandaty parlamentarne. W kołach tych żywiono nawet przez pewien czas nadzieję, że główny sztab Ozonu powierzy właśnie przywódcom Z. Z. P. tworzenie „frontu pracy“. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Ozon rozbudowuje, a przynajmniej usiłuje rozbudować własną zawodówkę i to z całkowitym pominięciem nietylko przywódców ZZP. ale nawet organizacji jako takiej, na co niedwuznacznie wskazuje wywiad wiceprezesa komitetu wykonawczego ZPZZ. sen. Wojtka Malinowskiego, udzielony agencji Iskra“.

Przywódcy ZZP. znaleźli się raptem w ślepym zaułku. Gra w szachy z Ozonem skończyła się dla ZZP. kompletnym — matem. A początki były bardzo sielankowe... Mówiło się, jak zwykle w takich wypadkach o „rzeczowym ustosunkowaniu“, o współpracy itp., potem przyszły mandaty, diety, pewne zaszczyty, ordery i odznaczenia, intratne stanowiska, a wreszcie... sieci zostały zaciągnięte.

Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, wkrótce sztab Z. P. Z. Z. wzgl. Ozonu zażąda od przywódców ZZP. wyraźnego zdeklarowania się po tej lub tamtej stronie „barykady“. Skończy się wówczas gra na dwu fortepianach i siedzenie na dwu krzesłach, kokietowanie Ozonu i robienie „perskiego oka“ w stronę opozycji. Dla zdrowia ruchu zawodowego taki stan rzeczy będzie korzystniejszy. Przywódcy ZZP. znajdą się w niemałym kłopocie, bo jeżeli postąpią tak, jak im to zaleca sen. Malinowski, czyli na łaskę i niełaskę wstąpią do ZPZZ. to stracą większą lub mniejszą część członków i skończą się dla nich sny o potędze, jeżeli zaś wezwania sztabu ozonowego nie usłuchają, to — stracą dotychczasowe wpływy i ewentualnie jeszcze coś więcej...

Są też tacy, którzy prorokują rozłamy... ano, zobaczymy. W roku bieżącym, prawdopodobnie w czerwcu odbędą się nowe wybory zarządu głównego Zw. Górn. Z. Z. P. W tych wyborach niespodzianki nie są wykluczone...

Konsolidacja świata pracy

PROGRAM DZIAŁANIA;

do czego dążą, czego pragną w dziedzinie społecznej, gospodarczej i politycznej. Ogólne frazesy w rodzaju tych, jakie głosi Ozon czy „deklaracja" ZPZZ. nikogo nie przekonają ani nie zadowolą choćby dlatego, że Ozon co innego głosi a co innego czyni i to w każdej dziedzinie. Jeżeli dalej uwzględnimy, że Ozon stanowi w gruncie rzeczy tylko dalszy ciąg osławionego B.B.W.R., który wyspecjalizował się w wszelkiego rodzaju krętactwach, to jakżesz robotnik ma mieć dzisiaj zaufanie do Z.P.Z.Z., które nawiązuje do „tradycji" skompromitowanego Z.Z.Z. (inaczej nie byłoby 10-lecia Z.P.Z.Z. w Katowicach).

Robotnik polski o przekonaniach narodowych

nie ma zaufania do byłych socjalistów i anarcho-syndykalistów

choćby oni dzisiaj na każdym kroku powtarzali hasła narodowe.

Zresztą konsolidacja taka jak ją sobie wyobraża Z.P.Z.Z. już w samych założeniach jest fałszywa i musiałaby prowadzić do sparaliżowania wszelkiego celowego działania w kierunku unarodowienia gospodarki polskiej, i oparcia polityki socjalnej na zasadach katolickich. Według oświadczenia sen. Malinowskiego Z. P. Z. Z. dąży do „zjednoczenia" WSZYSTKICH polskich robotników i pracowników w JEDNEJ organizacji". A więc do tej JEDNEJ organizacji mieliby należeć i robotnicy socjaliści (razem z komunistami), i syndykaliści, i solidaryści i chrześcijańscy czy katoliccy a może nawet różni „bundowcy" i inni klasowcy.

Łatwo sobie wyobrazić jakaby była „współpraca" takiego t o w a r z y s t w a. Możnaby wprawdzie różnorodne to towarzystwo „skonsolidować" mechanicznie na wzór hitlerowski (totalistyczny), jednakże w polskich warunkach taka organizacja świata pracy nie byłaby MOTOREM działania w kierunku dośrodkowym, narodowym, lecz HAMULCEM, a gdyby na jej czele stanęli dawniejsi socjaliści-klasowcy, jak to jest częściowo obecnie w Z.P.Z.Z. — rychło doczekalibyśmy się w Polsce na odcinku robotniczym —

stosunków hiszpańskich

Naszym zdaniem konsolidacja świata pracy jest wskazana, bo istnieje w Polsce zbyt wiele organizacyj bez wyraźnego oblicza ideowego, bez skrystalizowanego programu społeczno-gospodarczego. Zbytnie rozbicie i rozproszkowanie robotników i pracowników nie jest pożądane, bo opóźnia realizację takiego czy innego programu przebudowy społeczno-gospodarczej. Konsolidacja dokonać się musi i dokona się

OKOŁO WIELKIEJ IDEI

obejmującej tak dziedzinę polityczną jak i społeczną i gospodarczą. Biorąc sprawę realnie, istnieją w Polsce tylko dwa zasadnicze kierunki ideowe. Jeden to kierunek narodowy, drugi to kierunek marksistowski (socjalistyczny, komunistyczny, syndykalistyczny i w ogóle klasowy). Zasadniczy kierunek narodowy znalazł swój najbardziej skrystalizowany wyraz w programie społeczno-gospodarczym Zjednoczenia Zawodowego „PRACA POLSKA". Dążymy do gruntownych zmian i całkowitej przebudowy całokształtu naszego życia socjalno-gospodarczego na fundamencie zasad katolickich i narodowych. W oparciu o kierunek polityczny ruchu narodowego posiadamy też odpowiednie siły i możliwości stopniowego realizowania tego programu z chwilą dojścia do władzy.

Istnieją wprawdzie w Polsce dosyć nawet liczne związki zawodowe tak zw. chrześcijańskie, jak Z.Z.P., Ch. Z.Z. i inne, które jednak WIĘKSZYCH ASPIRACYJ I SZANS NIE POSIADAJĄ. Są to związki, które operując hasłami ogólnemi i mglistymi, ani w przeszłości ani obecnie nie wykazują inicjatywy w kierunku dokonania ZMIAN ZASADNICZYCH. Ograniczają się do załatwiania spraw drobnych, które w warunkach współczesnych regulują coraz więcej odpowiednie instytucje państwowe, sądy pracy, komisje arbitrażowe, pojednawcze itp.

Pod względem politycznym zawodówki te OPARŁY SIĘ O OZON, gdzie stanowią przysłowiowe

PIĄTE KOŁO U WOZA.

Traktowane są lekceważąco przez dygnitarzy ozonowych i przywódców Z.P.Z.Z. Wiceprezes tej organizacji sen. Malinowski określił je ostatnio jako PRZEŻYTKI. Ujął to zresztą dosyć trafnie. O zależności Z. Z. P. (Zjednoczenia Zawodowego Polskiego) i Ch.Z.Z. (Chrześcijańskie Związki Zawodowe) pisał oficjalny organ Z.P.Z.Z. „Robotnik Polski" (nr 3 r. 1939) następująco:

„Zależność ZPZZ. od OZN kształtuje się od początku istnienia tych organizacyj jako miła i owocna współpraca. I to jest istota powodzenia ZPZZ. Oceniła zresztą zalety i dobre strony tej zależności, wyrażającej się w współpracy i inna organizacja zawodowa: Z.ZP. (Zjednoczenie Zawodowe Polskie), które, związane przez długi okres czasu z N.P.R. zerwało tę zależność polityczną i zgłosiło swój akces do OZN., stając do współpracy nad zjednoczeniem całego polskiego świata pracy w jednej zawodówce. — To samo zrobiły Ch.Z.Z. (Chrześcijańskie Związki Zawodowe).

Co do Ozonu, to jak już wyżej wspomnieliśmy, nie posiada on poza frazesami ogólnemi, żadnego ściśle opracowanego programu społeczno-gospodarczego. Usiłuje naśladować kierunek narodowy, lecz robi to nieudolnie (każde naśladownictwo jest mniej lub więcej nieudolne). Ozon nie posiada należytego

OPARCIA W NARODZIE.

Z chwilą zmiany stosunków, Ozon rozleci się jak rozleciał się B.B.W.R. a wraz z Ozonem rozpadną się doszczętnie i jego przybudówki zawodowe, bowiem istotą ich bytu jest współpraca z Ozonem, jak pisze cytowany „Robotnik Polski".

Z tego co wyżej napisaliśmy wynika, że JEDYNĄ ORGANIZACJĄ ZAWODOWĄ (poza zawodówkami klasowymi) NIEZALEŻNĄ OD OZONU JEST ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA". Kto z robotników polskich uważa, że dzisiejszy stan rzeczy tak pod względem politycznym, jak i społecznym i gospodarczym jest zadowalający, ten oczywiście może posłuchać głosów dygnitarzy ozonowych, różnych panów Grzesików, Malinowskich, Fesserów, Bajdurów itd. i „konsolidować" się w ich „jednej" zawodówce. KTO JEDNAK Z ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW O POCZUCIU RZECZYWIŚCIE NARODOWYM I KATOLICKIM NIE GODZI SIĘ NA DZISIEJSZE STOSUNKI BĘDĄCE OWOCEM SANACJI I OZONU, DLA TEGO MIEJSCE ZNAJDUJE SIĘ W „PRACY POLSKIEJ", ORGANIZACJI, KTÓRA MA PRZED SOBĄ WIELKĄ PRZYSZŁOŚĆ. (c.)

Uwaga

ROBOTNICY KOPALNI „KNURÓW".

W dniach 1 i 2 maja b. r. odbędą się wybory do Rad Zakładowych kopalni „Piotr — Pawel" i „Foch". Obowiązkiem waszym jest wybór Radców Zakładowych, którzy godnie bronić będą waszych interesów przed zarządami kopalni.

Wybrać więc musicie ludzi, którzy dotąd nie splamili godności Radcy Zakładowego zdradziecką działalnością na szkodę warstw pracujących.

Takich ludzi znajdujecie na liście Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" z czołowymi kandydatami:

1. Nowakiem Teodorem i
2. Klozą Wincentym na czele.

Bezinteresowna i pożyteczna dla robotników kopalń knurowskich działalność radcy zakładowego „Pracy Polskiej" Nowaka wykazała, że obrona interesów robotniczych spoczywać może tylko w ręku uczciwych i godnych radców zakładowych.

Dlatego wszyscy członkowie „Pracy Polskiej" i sympatycy głosują tylko na listę Związku Zawodowego Górników „Praca Polska".

Związek Zawodowy Górników „Praca Polska".

Krawcy chrześcijanie na rzecz FON.

Cech krawców Polaków - chrześcijan w Katowicach łącznie z Spółdzielnią „Krawiec" uchwalił na ostatnim swym zebraniu fundować własnym sumptem na rzecz pułku katowickiego komplet mundurów dla jednej kompanii honorowej i całej orkiestry oraz ofiarować pułkowi własnym kosztem sztandar. Prócz tego Cech subskrybował większą sumę na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Ofiarny ten czyn zasługuje na szczególne uznanie. Zaznaczyć należy, że starszym Cechu jest p. Nowak a sekretarzem p. Mika.

Bezczelność żydów

Dwie ekspedientki zostały zgwałcone przez zwyrodnialców żydów w Rybniku

Przed kilku tygodniami żyd Lejbuś Weksberg przyjął do swego sklepu w Rybniku przy ul. M. Piłsudskiego w charakterze ekspedientki, p. S., liczącą 16 lat. W kilka dni po przyjęciu Weksberg w swoim mieszkaniu przemocą shańbił p. S., która o fakcie tym natychmiast doniosła Policji. Żyda aresztowano i już wygotowano przeciwko niemu akt oskarżenia. Niebawem odbędzie się proces.

I znowu drugi żyd dopuścił się jeszcze brutalniej swego, bo już naprawdę zwierzęcego gwałtu na osobie swojej ekspedientki.

Mianowicie: Maks Brauer z Rybnika przy ul. Kościelnej, w dniu 10. kwietnia br. podstępem wezwał swą ekspedientkę p. S., do mieszkania, które następnie zamknął na klucz i tu przemocą wykręcił jej ręce w tył, powalił na leżankę, zakneblował usta i tak zmęczył, że następnie ją zgwałcił już zupełnie osłabioną.

Ponieważ p. S. jest chorowitą, wskutek przestrachu i szamotania się z żydem, zemdlała i dostała ataku epilepsji.

O tym fakcie p. S. wstydziła się zaraz przyznać rodzicom i tak się tem przejęła, że postanowiła z rozpaczy targnąć się na życie. W zamiarze samobójczym chciała wypić znaczną ilość esencji octowej, tylko na szczęście przeszkodziła jej w tem koleżanka.

Że p. S. po zgwałceniu przez wstrętnego żyda naprawdę miała zamiar pozbawić się życia dowodzi fakt, iż pozostawiła list pożegnalny.

W liście tym p. S. pisze:

Moi kochani najdrożsi rodzice!

Nie gniewajcie się na mnie, że sobie odbieram życie, ale módlcie się za mną do Pana Boga. Dlaczego sobie odbieram życie, temu jest winien p. Brauer, wy napewno pamiętacie jak on przyszedł rano w poniedziałek i mówił, więc ja poszłam do niego i on tam mnie zgwałcił. Nie mogę tego przeżyć, że ja takiemu żydowi musiałam się oddać."

Bezczelny żyd został aresztowany i już przeciw niemu akt oskarżenia jest wygotowany.

Jego ofiara p. S. przebywa obecnie w szpitalu. Po wyjściu sprawy na jaw, żydostwo starało się p. S. przekupić i nawet wręczono jej w szpitalu 100,— zł, aby p. S. sprawę odwołała.

Należy zaznaczyć, że Brauer przed trzema laty w nocy dopuścił się czynu nierządnego z prostytutką w drzwiach starego kościoła, co spowodowało wielkie rozgoryczenie w całym powiecie rybnickim i z tego powodu doszło do szeregu antyżydowskich ekscesów.

Tak to żydzi hańbią chrześcijanki, ciężko u nich pracujące. Co na to władze i społeczeństwo? Czy nie należy tych zwyrodnialców wysiedlić?

Z tym monopolem trzeba skończyć!

Dziwne stanowisko przemysłowców, socjalistów, Z. Z. P. i Z. P. Z. Z.

Prawo polskie o związkach zawodowych nie przewiduje żadnych monopolów dla poszczególnych organizacyj. Wszystkie organizacje są **równorzędne** i, jak głosi np. art. 1 dekretu Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. „związki zawodowe mają za zadanie **obronę i popieranie interesów... pracowników danej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych lub podobnych"**. Atoli w ostatnich latach na Śląsku wytworzyły się

SWOISTE STOSUNKI

Pewne organizacje zawodowe roszczą sobie pretensje do **monopolistycznego** stanowiska w bronieniu interesów robotniczych. Od szeregu lat np. organizacja przemysłowców górniczych zaprasza na konferencje i pertraktacje przedstawicieli **tylko kilku. Ściślej mówiąc trzech związków zawodowych** i to: Centralnego Związku Górników (klasówka socjalistyczna), Związku Górników ZPZZ (Ozon) i Zw. Górników ZZP. (Ozon). Na interwencje innych związków zawodowych reprezentujących liczne odłamy górników, **nie chcących mieć nic wspólnego ani z Ozonem ani z socjalistami**, odpowiadają przemysłowcy: „porozumcie się panowie z panem Grajkiem, jeżeli on zezwoli to i my zezwolimy na wasz udział w pertraktacjach".

Tego rodzaju stanowisko jest nietylko **oburzające ale i bezprawne**. Zasłanianie się **przemysłowców p. Grajkiem stanowi niewątpliwie tylko wybieg kapitalistów**, którzy tym sposobem usiłują **nie dopuścić do głosu olbrzymiej rzeszy robotników górniczych, mających bodaj więcej do powiedzenia baronom węglowym niż to zdolni są powiedzieć panowie Grajkowie, Stańczycy czy Fesserowie.** Nie wiemy, czy rzeczywiście jedynym człowiekiem **opierającym się współudziałowi w pertraktacjach przedstawicieli wszystkich organizacyj górniczych, jest p. Grajek**, prezes Zw. Górn. ZZP. Gdyby tak było istotnie, to trudno oprzeć się **pewnym refleksjom** doby ostatniej, kiedy **czołowi przedstawiciele ozonowego ZPZZ. nie przyznają racji bytu** jako samodzielnej organizacji nawet ich **najbliższym sojusznikom**, to jest właśnie Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu, zaliczając zawodówkę tę do — **przeżytków.**

Rozumiemy, że takie stanowisko idzie na rękę i jest **wygodne potentatom węglowym**, którzy mając do czynienia jedynie z trzema organizacjami, z których dwie w gruncie rzeczy niczym nie różnią się od siebie, **łatwiej dają sobie z nimi radę.** Przemysłowcy mieli widocznie już okazję przekonać się, że takie rozmówki w „trójkę" czy „czwórkę" dają „pomyślniejsze" wyniki, pomyślniejsze oczywiście dla **panów baronów kopalnianych. BO, ŻE**

GÓRNICY NA TYCH MONOPOLOWYCH PERTRAKTACJACH TRACĄ TO WIĘCEJ NIŻ PEWNE.

Zastanawiające w każdym razie jest, dlaczego to tak przemysłowcy jak i **demokraci z CZG., ZPZZ. i ZZP.** tak gorliwie i **solidarnie bronią** się przed dostępem przedstawicieli innych organizacyj zawodowych do stołu obrad. Czyżby nie życzyli sobie, aby „niewtajemniczeni" nie poznali **PEWNYCH TAJNIKÓW TYCH OBRAD**, w których wszak ważą się losy tysięcy ludzi **pracy?** Czyżby „demokraci" ozonowo-socjalistyczni w ten sposób pragnęli „konsolidować" świat pracy, wykluczając **wielkie jego odłamy od obrad nad swoim losem?** Czyżby garstka menerów związkowych, uzurpujących sobie reprezentację monopolową prawem kaduka, pragnęła w ten sposób **rozstrzygać o losie tysięcy górników ponad ich głowami** i nie pytając ich wogóle o zdanie w własnej sprawie? Czy też poprostu owe monopolowe zawodówki **OBAWIAJĄ SIĘ KONKURENCJI ze strony młodszych, ale dynamicznych i pełnych żywotnych sił organizacyj zawodowych?**

Jeżeli tak jest, **to możemy zapewnić panów Fesserów, Stańczyków i Grajków, że żadnymi sztucznemi zaporami nie powstrzymają oni naporu i rozwoju młodych sił społecznych w świecie pracy**, które wiedzione ideałem narodowym i sprawiedliwości społecznej **prędzej czy później zmiotą z powierzchni ruchu zawodowego dzisiejsze monopolowe a strupieszałe i skostniałe w sobie zawodówki**, nie mające nic nowego do powiedzenia polskiemu światu pracy poza klasowemi komunałami z dawno przebrzmiałych czasów. Owa „trójka" zawodówek czuje, że

USUWA JEJ SIĘ GRUNT POD NOGAMI

i dlatego pragnie drogą „porozumienia" z przemysłowcami zapewnić sobie **wyłączność** w pertraktacjach, lecz **śląski świat pracy orientuje się lepiej w sytuacji niżby to się wydawało różnym wygom związkowym i niżby to dogadzało bonzom klasowym.** Górnik śląski chce mieć

KONTROLĘ NAD PERTRAKTACJAMI ZAROBKOWEMI I TARYFOWEMI

i kontrolę tę zdobędzie, a stanowisko monopolowych dygnitarzy dobrze sobie zapamięta...

Jesteśmy zresztą przekonani, że z tego rodzaju monopolem w obronie interesów górniczych **nie zgadzają się sami członkowie wymienionych organizacyj, którzy — jak wszyscy robotnicy — pragną w tej sprawie gry w otwarte karty a nie tajemniczych szeptów z przemysłowcami.**

Solidarność krzywdzonych, wyzyskiwanych i źle bronionych robotników jest większa, niżby to zdawało się różnym patentowanym „obrońcom" świata pracy. (g).

Związki zawodowe czy instytucje bankowe?

Dlaczego członkowie niektórych związków płacą tak wysokie składki?

Zadaniem związków zawodowych, najogólniej biorąc, jest obrona interesów materialnych i moralnych swych członków. Zadanie to usiłują spełniać związki zawodowe za pomocą różnych środków, broniąc członków indywidualnie lub też zbiorowo. Z obroną tą połączone są oczywiście pewne koszty, pokrywane drogą składek członkowskich. Wysokość tych składek waha się nieraz dosyć znacznie. Są związki zawodowe, **które widzą swój główny cel w gromadzeniu jak największych kapitałów i dlatego nakładają na swych członków znaczny haracz. Takie związki**, a raczej ich zarządy, nagromadziwszy wielkie kapitały, poczynają zkolei **— LEKCEWAŻYĆ SWYCH CZŁONKÓW I BAWIĆ SIĘ W INSTYTUCJE BANKOWE. Udzielają pożyczek komu chcą, manipulując nieraz w ten sposób, że i osobiście ciągną z tego korzyści i dochodzą kosztem trudu i ofiar robotniczych do majątku, kupują sobie folwarki, dwory, wille, kamienice, a często popadają w manię wielkości, bo doznawają**

ZAWROTU GŁOWY

od posiadanych pieniędzy. Jeżeli taki typ bonza związkowego straci poczucie miary i rzeczywistości, to łatwo ze sługi robotnika może się przedzierżgnąć w jego pana i dyktatora. Członków niezadowolonych z tego stanu rzeczy **wyklucza się**, a innych **otumania** się w ten lub inny sposób. Rozporządzając pieniędzmi i dobierając sobie dogodnych „rewizorów" „działacz" **taki rządzi się jak szara gęś na niebie.**

Związek zawodowy, który nie traci z oka głównego swego celu, nie będzie **nigdy nadmiernie obciążał kieszeni robotnika wysokimi składkami, tym więcej, że w dzisiejszym stanie rzeczy większe akcje strajkowe nie wchodzą w grę ze znanych powodów.** Zresztą, jak uczy doświadczenie, **to właśnie związki rozporządzające wielkimi kapitałami, nigdy w ostatnich latach nie dopuszczały do strajków**, bo wówczas kasy opróżniłyby się... **Wolały** więc akcję strajkową innych związków — **terpedować**, aby uchronić się od konieczności płacenia zasiłków.

Na Śląsku istnieją pewne związki zawodowe, w których składki członkowskie są **tak wysokie, że nie stoją w żadnym stosunku do rekompensaty ze strony związku. Płaci się w tych związkach miesięcznie po 4, 5 a nawet i więcej złotych.** Dochodzi jeszcze do tego **przymusowe** abonowanie **związkowego organu**, zazwyczaj **bezwartościowego** tak pod względem politycznym, społecznym i informacyjnym, że w rezultacie z zarobku robotnika każdego miesiąca odpada jakie **7 - 8 złotych na cele związkowe. Wzamian robotnik nie otrzymuje od związku właściwie niczego, odmawiają mu nawet fachowej obrony prawnej w razie konfliktu z pracodawcą.** Do sądu np. najczęściej posyłają jakiegoś fuszera prawnego, który może być nawet dobrym krzykaczem wiecowym, ale przed sądem to **zamiast** bronić umiejętnie robotnika, jeszcze go **„kopie"** i w rezultacie proces **przegrywa.** Oczywiście biednemu robotnikowi tłumaczy się wówczas: „trudno, nie dało się nic zrobić".

O jednym tylko tacy bonzowie związkowi przede wszystkim pamiętają —

O WŁASNEJ KIESZENI

Pensje za „obronę" robotnika pobierają iście ministerialne, nabijają sobie kabzy w wszelki możliwy sposób, biorą horendalne diety rozjazdowe, wyjeżdżają na różne zjazdy międzynarodowe, choć są **tam potrzebni jak** dziura w moście i choć są zbyt ograniczeni, aby coś mądrego mogli powiedzieć — ale to nie ich kłopot, **bo płaci robotnik.**

Zawodówka, pragnąca szczerze i rzetelnie bronić robotnika, nie ustala zbyt wysokich składek. Taka uczciwa zawodówka jak np. **„Praca Polska" ustaliła składki znacznie niższe od składek wszelkich innych związków zawodowych, a przytym daje robotnikowi rzetelną obronę fachową**, a gdy sprawa **oprze się o sąd, to deleguje adwokata a nie jakiegoś fuszera prawnego, robiącego w sądzie z siebie widowisko.** To też szeregi „Pracy Polskiej" stale **wzrastają. Robotnik odwraca się od bonzów związkowych i szuka oparcia i obrony tam, gdzie ją rzeczywiście dostanie i gdzie wie, że nie jest okradany ani wyzyskiwany.**

Działacz robotniczy czy żandarm interesów kapitalistycznych? - Jedynie związki niezależne dają gwarancję rzetelnej obrony interesów robotniczych

Niezależność związków zawodowych jest niezbędnym warunkiem ich skutecznego działania w obronie ludzi pracy. Jest rzeczą jasną, że związki robotnicze związane w taki czy inny sposób z Ozonem — nie mogą uchodzić za organizacje niezależne. *Decyzja w tych związkach nie spoczywa w nich samych*, czyli nie jest zależna od ośrodków robotniczych, lecz od woli *czynników politycznych*, które znowuż kierują się przesłankami wynikającemi z potrzeb danej chwili. Jeżeli więc np. Ozonowi w danym okresie czasu potrzebne są takie lub inne pociągnięcia natury socjalnej lub zarobkowej, wówczas daje się swoim związkom zawodowym *odpowiednie dyrektywy i wskazówki*, w myśl których funkcjonariusze tych związków *muszą postępować*. To też mówiąc o związkach ozonowych (tych ściśle i luźnie z nim związanych) nie można twierdzić, że rolę kierowniczą spełniają w nich działacze robotniczy. Jest raczej tak, że funkcje organizacyjne spełniają w nich — urzędnicy.

Jak tego rodzaju związki pracują w swej formie ostatecznej, tego przykład dają nam *ustroje totalne*. Działacze robotniczy spełniają tam rolę — *żandarmów nad robotnikiem*. Związek robotniczy jest tam właściwie *organem policyjnym*, który czuwa nad *„prawomyślnością"* robotników i pilnuje w gruncie rzeczy *interesów kapitalistycznych tych sfer, które popierają reżym*. Oczywiście na zewnątrz mówi się dużo o „odbudowie" czy „wspomaganiu" w budowie państwa itd.

Weźmy np. stosunki polskie za czasów sanacji. Sanacja powołała do życia specjalne zawodówki, które rzecz jasna, *podlegały sztabowi sanacji*. Sztab ten znowuż *manewrował* zawodówkami tak, jak tego żądał interes nie robotników, ani nawet społeczny państwa, ale *interes — sanacji*. Wiemy np. z różnych procesów, że *sanacja brała grube subwencje od przemysłu* na propagandę wyborczą i inne „akcje" (subsydia dla prasy itp.) *Przemysł oczywiście nie dawał niczego za darmo*, tylko w stosownym momencie przedkładał swoje „weksle" do wymiany. Kto płacił? Oczywiście *robotnik*. Jemu wyklarowały zawodówki sanacyjne, że z takich i takich względów w tej chwili nie można żądać podwyżki płac lub należy taryfy obniżyć, *choćby położenie przemysłu było tak świetne jak nigdy przedtym*.

Na powyższym przykładzie widzimy, *że nie ma sensu, jeżeli robotnik należy do zawodówek sanacyjnych*, czy też związanych „personalnie" z sanacją. Jeżeli członkowie sztabów danej organizacji zapisali się do sanacji lub Ozonu, to choćby głosili, że ich organizacja jest „niezależna" lub „samodzielna", lub, że każdy członek może mieć własne przekonania polityczne, — to każdy nawet trochę orientujący się w sytuacji robotnik zrozumie, że chodzi tu o „niezależność" lub „samodzielność" fikcyjną. Ani sanacja ani ozon *niczego za darmo nie dają*, tylko żądają *wzajemności*. Jeżeli więc temu lub owemu leaderowi robotniczemu dali np. *mandat*, to stało się to *za cenę wzajemnych zobowiązań*. Jakiego rodzaju, *tego łatwo można się domyślić*. I w tym wypadku *koszty płaci robotnik tucząc jeszcze na dobitkę swoim pieniądzem owego leadera*.

Niechaj więc członkowie *pewnych organizacyj nie dają się wprowadzać w błąd*, gdy przywódcy w swej prasie krzywią się lub boczą na inną zawodówkę, należącą do tego samego ozonu, do którego i ów „boczący się" należy. *To gra nieszczera. Wszyscy oni są jednej maści*, bo *słuchają* (niechby tylko naprawdę słuchać nie chcieli!) *jednych i tych samych rozkazodawców*.

Szkoda poprostu pieniędzy na popieranie organizacji, o której wiadomo, że nie jest ani niezależna ani samodzielna.

W obecnych stosunkach *jedyną organizacją* w całej pełni niezależną i kierującą się jedynie i wyłącznie dobrem narodowym i robotniczym to *„Praca Polska"*. Wiedzą o tym wszyscy nasi członkowie i zwolennicy, nie zaszkodzi jednak podkreślać tego na każdym kroku, obojętnie czy to się komu podoba lub nie.

*

Sprawozdania z zebrań

Z. Z. „Praca Polska"

CHORZÓW MIASTO.

W niedzielę, dnia 26 marca b. r. o godz. 10-tej odbyło się na sali p. Meisnera zebranie oddziału górników Związku Zawodowego „Praca Polska" przy gremialnym udziale członków. Referat na tematy gospodarcze wygłosił kol. Wurst z Katowic. Gorące oklaski oraz żywa dyskusja wskazywały na głębokie zainteresowanie się omawianym tematem. Zebranie zakończono po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych hasłem „Szczęść Boże".

KATOWICE-ZAWODZIE.

Tego samego dnia o godz. 14-tej odbyło się na sali p. Wolki zebranie miejscowego oddziału górników. Sprawę przeniesienia robotników pracujących pod dworem Katowice na kopalni „Katowice" omówił kol. sekretarz Wurst, który wygłosił również przemówienie polityczne. Nadmieniamy, że dzięki usilnym staraniom ze strony Zarządu Okręgowego przeniesiono 15 robotników spod dworu na kopalnię „Katowice".

SIEMIANOWICE ŚL.

W piątek dnia 31 marca b. r. odbyło się na sali „Pod dwiema lipami" przy licznym udziale członków zebranie miejscowego oddziału inwalidów. Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Barczaka oraz omówieniu spraw organizacyjnych, głos zabrał kol. sekr. Wurst z Katowic, który wygłosił referat na tematy społeczno-gospodarcze. W wolnych głosach i wnioskach omówiono jeszcze sprawę starań o bezpłatny prąd elektryczny dla inwalidów, po czym zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

KATOWICE.

W niedzielę, dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 10-tej odbyło się w lokalu p. Długajczyka zebranie członkowskie oddziału transportowców. Z ramienia Zarządu Okręgowego przybył na zebranie kol. Wurst, który wygłosił referat oraz omówił projekt umowy zbiorowej. W wolnych głosach i wnioskach przyjęto wniosek o zwołanie na dzień 16 kwietnia konferencji z delegatami robotników poszczególnych przedsiębiorstw transportowych celem przygotowania tabeli płac. Zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

ŻYCZYMY!

Członek Związku Zawodowego Prac. Sanitarnych „Praca Polska" w Bielszowicach pielęgniarz Fojt Paweł obchodził w dniu 1 marca br. 30-lecie służby w lecznicy Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Jubilatowi składają życzenia pomyślności „Ad multos annos" pracownicy Spółki Brackiej, do których przyłącza się Zarząd Okręgowy Zjedn. Zaw. „Praca Polska".

Precz z bibułą niemiecką

Górny Śląsk zalany jest bibułą niemiecką w postaci różnych dzienników, tygodników ilustrowanych i wszelkiego rodzaju broszur. Gdy patrzy się na kioski gazeciarskie, to aż dziw bierze skąd biorą się te wszystkie szmatki i szmaty niemieckie. Tego wszystkiego wszak i tak żaden właściciel kiosku nie sprzeda, mimo to bibuła niemiecka paraduje i rzuca się w oczy przechodniom. Tym więcej to uderza, że wszystkie pisma z Rzeszy są zgleichszaltowane, wystarczy więc zajrzeć do jednego, aby zgóry wiedzieć co wszystkie inne w danym dniu czy tygodniu piszą.

Niezrozumiałe jest również postępowanie niektórych właścicieli kawiarń i restauracyj, którzy w lokalach swych utrzymują szczególnie wielką ilość dzienników i tygodników niemieckich. Jest tam prasa i z Berlina, i z Wiednia i z Pragi — a żaden dziennik w treści nie różni się jeden od drugiego. Dawniej ostatecznie można było wytłumaczyć abonowanie dzienników niemieckich berlińskich, praskich i wiedeńskich różnorodnością ich nastawienia, obecnie jednak po całkowitym zglaichszaltowaniu prasy z tych krajów dawniej niepodległych — utrzymywanie tak wielkiej liczby „blatów" nie da się niczym uzasadnić, chyba tylko pewnemi tendencjami właścicieli danych lokali. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze zglaichszaltowane dzienniki niemieckie wychodzące w Polsce, aby uzupełnić obraz zalewu Śląska prasą hitlerowską. I rzecz szczególnie znamienna, że w lokalach tych naogół nie dostanie się do rąk prasy niemieckiej rzeczywiście niezależnej, jak np. tygodnik „Der Deutsche in Polen" lub niemieckie pisma szwajcarskie.

Byłoby pożądanym, aby w tej sprawie nastąpiła REAKCJA ze strony publiczności. Jeżeli chodzi o Katowice, to szczególnie dużo pism niemieckich abonują kawiarnie takie jak Otta i „Europejska" a w Chorzowie kawiarnia Klupscha. Są też lokale, w których z polskich pism abonuje się zaledwie kilka dzienników, jakkolwiek prasa polska jest bardzo bogata w swej różnorodności.

To samo powiedzieć można o tygodnikach ilustrowanych. Wszędzie *pełno ilustracji niemieckich, naszpikowanych zdjęciami wojska, szturmówek i wszelkiego rodzaju demonstracjami reżymu hitlerowskiego, daremnie jednak dopytujemy się o ilustracje francuskie lub angielskie, czy nawet polskie.*

Z tym niezdrowym stanem rzeczy należy skończyć. Bibuła niemiecka, napastująca Polaków i Polskę nieraz w sposób skandaliczny nie może cieszyć się szczególnym poparciem ze strony osób, którym skądinąd zależy na popieraniu ich lokali przez publiczność polską. Inaczej takie postępowanie zakrawa na prowokacje.

Byłby czas, aby to zrozumieli ci, którzy dotychczas zapatrzeni są w Berlin. Cierpliwość Polaków ma też swoje granice...

Wiadomości potoczne

Jeszcze o zjeździe „Mł. Polski"

Szumnie reklamowany zjazd „Młodej Polski", który odbył się coś dwie niedziele temu w Chorzowie przeminął tak „Sang und Klang-los", że nie warto byłoby zajmować się nim dalej, gdyby nie pewna wesoła okoliczność, którą gwoli ubawienia czytelników przytaczamy.

Otóż w zjeździe tym, w którym udział brało zaledwie 700 osób, znaleźli się nie tylko młodopolacy ze Śląska ale i z odległych obszarów Polski. Była to jednym słowym rewia „siły i potęgi" wspomnianego związku o charakterze ogólno-polskim.

Na dowód ogólno-polskiego charakteru zjazdu przytaczamy taki wypadek:

Przyjechał sobie — oczywiście zadarmo — na zjazd ten z dalekiego Nowogródka niejaki Stanisław Leszkiewicz zamieszkały w byłej stolicy Kostka-Biernackiego przy ulicy M. Piłsudskiego 64.

Pan Leszkiewicz nie mógł się w Chorzowie żadną miarą zorientować gdzie się zjazd jego związku odbywa. Udał się zatem zwykłą rzeczy koleją na komisariat policji i tam poinformowano go, że ma się zwrócić do miejseowego zarządu Obozu Wszechpolskiego, który na terenie Chorzowa z reguły wszystkie manifestacje urządza. P. Leszkewicz poszedł pod wskazanym adresem, odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami Obozu Wszechpolskiego i doszedł w wyniku rozmowy do jedynie słusznego wniosku, że jego obowiązkiem obywatelskim jest natychmiastowe opuszczenie szeregów Związku Młodej Polski.

Należycie oświecony i pokrzepiony na duchu powrócił p. Leszkewicz do Nowogródka, by zrealizować swe postanowienie o wystąpieniu ze związku.

Niechaj mu to wyjdzie na zdrowie.

KRZYWDZĄCE PLOTKI

W ostatnim czasie na łamach kilku pism pojawiły się za pośrednictwem pewnej niepoważnej agencji prasowej wiadomości o jakiejś rzekomej aferze, do której miała być wmieszana znana i ogólnie ceniona firma Katowicka Spółka Motoryzacyjna, na której czele stoi zasłużony działacz w dziedzinie motoryzacji kraju, b. minister Gallot. Wiadomości te okazały się nietylko wysoce krzywdzące wspomnianą Spółkę ale wręcz wyssane z palca, a odnośne pisma zamieściły odpowiednie sprostowania. Okazuje się, że inicjatorom tych plotek chodziło o jakieś ciemne interesy, które doczekają się niewątpliwie wyjaśnienia na drodze sądowej. Jak było do przewidzenia, Katowicka Spółka Motoryzacyjna padła w tym wypadku ofiarą złośliwej napaści, która została jednak skutecznie i z miejscą odparta. Napastników nie minie kara.

Poświęcenie proporca O. W. w Katowicach—Ligocie

Obóz Wszechpolski w Katowicach - Ligocie urządza w niedzielę, dnia 30-go kwietnia b. r. uroczystość poświęcenia proporca, która zgromadzi wielu członków i sympatyków O. W.

Program uroczystości jest nast.:

O godz. 9.00 ogólna zbiórka na placu koło restauracji Polok;

o godz. 9.30 raport;

o godz. 9.45 wymarsz ku pomnikowi poległych powstańców;

o godz. 10,00 wymarsz do kościoła O. O. Franciszkanów na nabożeństwo;

o godz. 10.30 poświęcenie proporca: msza św.;

o godz. 12.00 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza;

o godz. 12.30 uroczysta akademia na sali Domu Związkowego; a) zagajenie, b) deklamacja, c) przemówienie Kierowników ruchu Narodowego na Śląsku, d) zakończenie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Po akademii obiad żołnierski. Wieczorem zabawa taneczna.

P. Dyrektor Wyglenda popiera żydów?

Były starosta powiatowy, a obecnie urzędujący w zakładach ks. von Pless naczelny dyrektor p. Wyglenda wchodził w poniedziałek, dnia 24. kwietnia br. o godz. 14,30 do składu Grünpetera w Katowicach. Znajdywał się w towarzystwie dwóch pań, które z nim razem weszły do składu żydowskiego. Przypuszczać należy, nie poszli ci państwo zapytać p. Grünpetera, jak mu się powodzi, lecz chyba poto, by u tego elegenckiego żydka zostawić część u Plessa zarobionych pieniędzy i to w dobie gromadzenia pieniędzy od najbiedniejszych, na potrzeby wojska. Nie możemy nie ganić takiego nieprzykładnego postępowania p. naczelnego dyrektora chociażby z uwagi na zły przykład, jaki daje podległym urzędnikom, którzy gotowi pójść śladem pana dyrektora na złość dążeniom wszelkich uzdrawiaczy polskiego handlu, chcących uwolnić Katowice od różnych Grünpeterów, Königsbergerów, Tekstylów czy Borińskich.

KAWIARNIA P. ŻUKROWSKIEGO

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, otwarł p. mgr **Żukrowski** (a nie Żukowski, jak mylnie podano) **kawiarnię w Katowicach, przy ul. 3-go Maja.** Kawiarnia p. Żukrowskiego cieszy się zasłużonym powodzeniem i zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

OSOBISTE

W dniu 30 kwietnia b. r. o godz. 15.30 w kościele parafialnym w Janowie odbędzie się ślub Pary Młodej: **p. Otylii Jeżówny** z Katowic z p. **Wilhelmem Markefką,**, kierownikiem placówki O. W. w Mysłowicach Młodej Parze życzy Redakcja „Narodowca" dużo szczęścia i błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia.

*

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym numerze dotycz. firmy T. Czarnecki i S-ka w Katowicach, przy ul. św. Jana 6. Firmę tę polecamy jako korzystne źródło zakupu ubiorów dziecięcych i wyprawek dla niemowląt oraz wszelkich mundurków szkolnych, stanowiących specjalność firmy.

*

Dużym powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju tkaniny firmy Schubert. Jest to firma znana i ceniona z rzetelnej obsługi i doskonałej jakości towaru. Przy tej okazji wskazujemy na ogłoszenie tej firmy w dzisiejszym nr. „Narodowca".

*

W Redkcji „Narodowca" w Katowicach, przy ul. Konopnickiej 5 nabywać można jeszcze ostatnie egzemplarze albumów z pogrzebu śp. Romana Dmowskiego w Warszawie.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA"!

Korona i Litwa

„ Polska była od wieków dla Litwy opiekunką i siostrą najlepszą. Wodą święconą z dłoni polskiej ochrzcony wyszedł Litwin uparty z gęstwiny swych borów, by odtąd przy ramieniu brata - Polaka kroczyć w pochodzie dziejowym ku jasnej, *wspólnej* przyszłości.

Litwa wobec Korony ma również zasługi, ściśle zasługę jedną, wiekopomną. Dała nam Władysława Jagiełłę, a w następstwie ród Jagiellonów, który poza nieszczęsną, wołoską wyprawą Olbrachta i zbytnią pobłażliwością Zygmunta Augusta, wobec krzyżackiego zakonu, stworzył okres w historii obu krajów najświetniejszy.

Jagiełło wyzbył się prędko swej rodzimej, litewskiej skóry. Pisze bodaj Długosz, że już po kilku latach urzędowania na piastowym stolcu pozostała Władysławowi jedynie litewska mrukliwość i litewski upór. Zresztą stał się królem Polski, nie tylko z urzędu, lecz przede wszystkim z ducha.

Świadczy to o pokrewieństwie duchowym narodów, o Ich wspólnym przeznaczeniu i celach.

Chociaż w półtorawiekowym okresie między Unią Horodelską a Lubelską wojowniczo nastrojeni bojarzy nieraz okoniem stawali, jednak z biegiem czasu napięcie ustępowało, umysły łagodniały, konieczność dziejowa brała górę.

Po wojnie światowej odżyły na Litwie tradycje awanturniczych bojarów. Za wszelką cenę starano się uniknąć zbliżenia z Koroną. Nawet stosunki dyplomatyczne zerwano. Fakt ten z uwagi na przeszłość wręcz niesamowity, sam już świadczył dobitnie o sztucznym i przejściowym charakterze nieporozumień.

Znany incydent graniczny w marcu ubiegłego roku był przysłowioną kroplą, która dopełniła miarki. Kolos polski ocknął się, zaryczał gniewnie i zgłosił ultimatum poparte transportami wojsk ku litewskiej granicy. Nadarzyła się niebywała okazja przetrzepania skóry krnąbrnemu braciszkowi i nawrócenia go na właściwą wiarę. Niestety góra urodziła mysz, a właściwie dwie myszy w postaci przedstawicieli dyplomatycznych — polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie.

Odtąd staramy się uparcie stosunki nasze z marnotrawną siostrzycą scementować i ulepszyć.

Postanowiono dokonać zbliżenia obu narodów na tak modnej dziś płaszczyźnie sportowej. Ze sportów wybrano ping - pong, a więc nie tyle sport co grę w typie belotki, kiczek lub domina

Owa podniosła dziedzina życia społecznego, polegająca na przerzucaniu celuloidowej piłeczki, opanowana jest u nas w 99% przez żydów.

Akt zbliżenia Korony i Litwy na celuloidowym tle dokonał się oczywiście w Warszawie. Ze strony Polski aktorami było pięciu warszawskich żydków. Litwa za jednym zamachem pomściła wszystkie krzywdy i upokorzenia łojąc kotkliwie skórę żydowskim przedstawicielom syreniego grodu.

To był zbliżenia akt pierwszy. Sądzę i — jak widzicie — mam po temu dane, że o ile zbliżenie postępować będze dalej w podobnym tempie, to już z końcem bieżącego stulecia należy się spodziewać w Warszawie wizyty litewskiego ministra spraw zagranicznych ... naturalnie pod warunkiem, że Litwa do tego czasu będzie jeszcze miała własne ministerstwo spraw zagranicznych.

Ta pesymistyczna uwaga co do dalszego rozwoju losów Litwy podyktowana jest podejrzaną ustępliwością Litwy wobec Niemiec.

My wymuszaliśmy siłą nawiązanie stosunków dyplomatycznych, Niemcy bez wysiłku jednogłośną uchwałą sejmu litewskiego uzyskały Kłajpedę. Dlaczegoż to nasz sąsiad północny tak łatwo ugiął się przed Niemcami. Może dla pięknych oczu Hitlera, może dla nienagannie wyprasowanych spodni von Ribbentropa, a może poprostu wzamian za jakieś przyrzeczenia i obietnice wiążące. Natury gospodarczej chyba nie (cóż Niemcy w tej dziedzinie dać czy obiecać mogą), raczej coś terytorialnego — może Niderlandy a może miasto Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Tak mi się słusznie wydaje, że nadszedł czas, by przypomnieć Litwie wszystkie dziejowe, polityczne, geograficzne i gospodarcze konieczności. I wydaje mi się również, że naszą dewizą numer 1. winno być zwycięstwo w polsko-niemieckiej in rebus Lithuaniae rywalizacji.

Zgodziliśmy się pod koniec XIV wieku na obdarzenie Litwina władzą królewską w Polsce. Dziś upominamy się o prawa rewanżu. Zdobywcę Wilna, generała Żeligowskiego proponuję na wielkorządcę Litwy. Kto jest za, niech podniesie rękę. Las 28 milionów polskich rąk musi przekonać Warszawę.

Daszek.

Wdniu 20 bm. odeszła ze świata po długim i ciężkim cierpieniu zaopatrzona Najświętszemi Sakramentami moja najdróższa żona i najlepsza matka

Ś. p. Hildegarda Włoka

Pogrzeb odbył się w dniu 25 bm. o godz. 8.30 z Zakładu Psychiatrycznego w Lublińcu na cmentarz miejski.

W ciężkim smutku pogrążeni

MĄŻ I RODZINA

Świętochłowice, dnia 20. kwietnia 1939 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

• CHRZEŚCIJAŃSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPU •

PRENUMERATA POCZTOWA:

miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.

Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:

1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.